

ALEKSANDER WÓJTOWICZ Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin

„NOTATNIKI” ALEKSANDRA WATA

Aleksander Wat, NOTATNIKI. Transkrypcja i opracowanie Adam Dziadek, Jan Zieliński. (Recenzja: Andrzej Skrendo). (Warszawa-Katowice 2015). Instytut Badań Literackich PAN / Uniwersytet Śląski w Katowicach, ss. 934.

W tym roku mija 50 lat od śmierci Aleksandra Wata. W ciągu półwiecza jego twórczość urosła do rangi jednego z najważniejszych punktów na mapie rodzimej literatury nowoczesnej, co poświadcza chociażby nieustanne zainteresowanie badaczy, którzy w swoich pracach wciąż odsłaniają zaskakujące nieraz konteksty i ustanawiają nowe perspektywy interpretacyjne¹. Równolegle przez ostatnie trzy dekady wznowiona została w zasadzie cała spuścizna pisarza, najpierw w wydawnictwach drugoobiegowych i emigracyjnych, a po 1989 roku – w krajowych. Od początku lat dziewięćdziesiątych opublikowano bowiem ponad 20 książek, z czego znaczną część za sprawą Wydawnictwa „Czytelnik”, którego nakładem ukazuje się seria *Pism zebranych*, obejmujących (jak dotąd) nie tylko niemal całą twórczość literacką Wata, lecz również teksty publicystyczne, wspomnieniowe oraz korespondencję.

Cennym uzupełnieniem tego zakrojonego na szeroką skalę przedsięwzięcia są ogłoszone niedawno *Notatniki*, opracowane przez Adama Dziadka i Jana Zielińskiego na podstawie materiałów znajdujących się w archiwalnym zbiorze *Aleksander Wat Papers*, przechowywanym w Beinecke Rare Book and Manuscript Library (Yale University)². Na niezwykle obszerny, bo ponad 900-stronicowy tom złożyło się – licząc publikowany wcześniej we fragmentach *Ostatni zeszyt* – 17 notatników pisanych pod koniec lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku oraz w dekadzie następnej. Spora rozpiętość czasowa wpłynęła na różnorodność tematyczną poszczególnych zeszytów, przez których karty przewinęło się wiele zagadnień, począwszy od spraw politycznych i wydarzeń historycznych, przez literaturę, filozofie, socjologię medycyny, aż po zapiski o charakterze intymnym.

Widziane z dzisiejszej perspektywy notatniki Wata zwracają uwagę nie tylko rozległością zainteresowań autora, o których zresztą wiadomo było od dawna. Ciekawsze wydaje się to,

¹ Z ostatnich pozycji warto wymienić książki P. Rojka „*Historia zamącana autobiografią*”. *Zagadnienie tożsamości narracyjnej w odniesieniu do powojennej liryki Aleksandra Wata* (Kraków 2009) oraz M. Baron-Milian *Wat plus Wat. Związki literatury i ekonomii w twórczości Aleksandra Wata* (Katowice 2015).

² Zob. R. Zajączkowski, *W archiwum Aleksandra Wata*. „Pamiętnik Literacki” 2007, z. 1. – A. Dziadek, *Aleksander Wat w Beinecke Library w Yale*. „Teksty Drugie” 2009, nr 6.

że w trakcie lektury odsłania się przed czytelnikiem dynamika powstawania kolejnych tekstów, często niedokończonych lub pozostawionych w formie dalekiej od ostatecznej krystalizacji, jak również rozpoczętych czy ledwie zaplanowanych projektów pisarskich. I właśnie ów aspekt wysunięty został na czoło w książce opracowanej przez Dziadka i Zielińskiego; pierwszy z nich we wstępnym szkicu *Notatniki Aleksandra Wata z Beinecke Library* zwrócił uwagę na fakt, że zaprezentowane teksty „pokazują doskonale sposób myślenia i tworzenia, spiralną nielinearność zapisu (liczne powtórzenia, rekurencje tematyczne, podejmowane od nowa te same wątki). Jest to swoisty przykład *work in progress* – niektóre teksty zawierają dopiski innymi kolorami atramentu, ołówkiem czy różnymi kolorami długopisów, pisakami bądź kredkami [...]” (s. 10). Spojrzenie z takiej perspektywy na opracowywany materiał pozwoliło na zarysowanie ścisłego związku między notatkami poety a całością jego dzieła i jednocześnie na uznanie ich za bliskie „przed-tekstom”, które Jean Bellemin-Noël w klasycznej już dziś pracy *Le Texte et l'avant-texte. Les brouillons d'un poème de Milosz* zdefiniował jako zbiór różnorodnych brulionów i dokumentów poprzedzających materialnie „dzieło traktowane jako tekst”³. Z zawartych w rzeczonych notatnikach wypisach z lektur, cytatach i faktach, luźnych refleksjach i sugestiach, słowem – z całego, chaotycznego i nieciągłego świata rękopisów, wylania się szerokie spektrum zagadnień, które można było odsłonić przy zastosowaniu adekwatnych działań edytorskich oraz pracy filologicznej.

„Genetyka tekstu pozwala zwiedzać prywatne laboratorium pisarza, przebywać w intymnej przestrzeni pisania, które sprawdza swoje możliwości”, stwierdzał Pierre-Marc de Biasi⁴, charakteryzując reprezentowaną przez siebie metodę badawczą, która w ciągu kilku ostatnich dziesięcioleci odmieniła sposób patrzenia na teksty rękopiśmienne. Zainspirowała ona również Dziadka i Zielińskiego, dostarczając im narzędzi do skrupulatnej, rzetelnej pracy nad transkrypcją tekstów, w której metody filologiczne szły w parze z założeniami bliskimi krytyce genetycznej. Połączenie takie okazało się rozwiązaniem ze wszech miar fortunnym, o czym świadczą imponujące rezultaty. Już bowiem pierwszy rzut oka na zamieszczone w książce skany autografów Wata uzmysławia, z jak skomplikowanym i stawiającym opór materiałem przyszło się zmierzyć badaczom. Stronice kolejnych zeszytów wypełnione są podążającymi w różnych kierunkach notatkami, dużo w nich korekt, poprawek, przekreśleń, zakreśleń, podkreśleń, dopisków, a więc wszystkich materialnych śladów pracy nad tekstem. W takiej sytuacji trudny, a miejscami prawie niemożliwy do odczytania autograf wymagał nie tylko dokładnej, cierplivej lektury, ale również sojuszu z technologiami elektronicznymi, ułatwiającymi precyzyjne odczytanie poszczególnych wyrazów, znaków oraz symboli.

W tym kontekście niezwykle trafnym pomysłem wydaje się wybór metody zapisu odcyfrowanego tekstu. Badacze zdecydowali się na sposób transkrypcji, jaki wspomniany już de Biasi określił mianem transkrypcji dyplomatycznej, której zadaniem jest wierne odwzorowanie układu opracowywanego dokumentu. Nie tylko uwzględniła ono wzajemne relacje elementów oraz bloków tekstu, lecz zachowuje też inne cechy oryginału, jak np. marginesy, puste miejsca, zróżnicowane interlinie. Dzięki takiemu rozwiązaniu w *Notatnikach* Wata udało się precyzyjnie odzwierciedlić wszystko, co składało się na charakterystyczne cechy autografów, które – a jednoznacznie na to wskazują zaprezentowane w książce skany – odznaczają się wysokim stopniem skomplikowania zarówno w sposobie zapisu, jak i w kształcie graficznym.

Wierne odtworzenie wyglądu rękopisu miało niebagatelne znaczenie. Przede wszystkim pokazało proces twórczy, odsłaniając dynamikę stawania się tekstu, poprzez uwzględnienie

³ J. Bellemin-Noël, *Le Texte et l'avant-texte. Les brouillons d'un poème de Milosz*. Paris 1972, s. 15.

⁴ P.-M. de Biasi, *Genetyka tekstów*. Przeł. F. Kwiatek, M. Prussak. Warszawa 2015.

np. zarzuconych wariantów i niezrealizowanych możliwości. Szczególna rola przypada tu skreśleniom, które unaocniają specyfikę procesu pisania, będącego niekiedy kwestią dokonania wyboru pomiędzy kilkoma równoległe nasuwającymi się wariantami. Widać to wyraźnie już na początkowych stronicach pierwszego spośród zaprezentowanych notatników, gdzie mowa o śmierci Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego (s. 27). Po otrzymaniu tej wstrząsającej wiadomości Wat próbował napisać nekrolog, dowodzący głębokiego szoku, który został sugestywnie odzwierciedlony w notatnikowych zapiskach, o czym świadczą kłopoty z rozpoczęciem tekstu, nieustannie rwący się bieg myśli, rosnąca wraz z kolejnymi linijkami liczba skreśleń, balansowanie na skraju silnych rejestrów emocjonalnych (tak przecież dla tego pisarza nietypowych). Dzięki zastosowaniu rozwiązań właściwych edycji „tekstowo-genetycznej” możemy śledzić meandry procesu twórczego oraz obserwować wędrówki myśli Wata, który w swoich rozważaniach krąży wokół rozmaitych problemów, naświetlając je z różnych perspektyw w poszukiwaniu tej najbardziej adekwatnej. Owe poszukiwania były zresztą podszyte przekonaniem, że jest to skazana na porażkę próba wyrażenia tego, czego w pełni wypowiedzieć się nie da: „Gdy [...] po odejściu od napisanego na dystans czytałem oczyma obcego, uderzała mnie ta rozpaczliwa nieprawdziwość, brutalność, a przede wszystkim opaczność tekstu napisanego. Ja to inaczej doznawałem, zupełnie inaczej” (s. 283). Nie są to jednak najbardziej przejmujące fragmenty *Notatników*, w omawianej edycji opublikowany bowiem został *Ostatni zeszyt*, gdzie obok brulionu tekstu *Coś niecoś o piecyku* znajdują się wstrząsające zapisy o charakterze intymnym, które dotyczą niewyobrażalnego cierpienia fizycznego i psychicznego (zwłaszcza pożegnalne listy do rodziny).

Pilny czytelnik notatników Wata dostrzeże w nich transformacje i zaskakujące ruchy myśli, obracające się wokół zagadnień, jakie na różny sposób pobrzmiwały w publicystyce, eseistyce oraz poezji autora *Ciemnego świecidla*. M.in. z tego właśnie względu Zieliński w posłowie *Kłacza – (kłoince) – synapsy* posługuje się wprowadzonym do humanistyki przez Gilles’a Deleuze’a i Félixa Guattariego pojęciem kłacza, w przekonujący sposób odsłaniając wielowymiarowe i złożone związki rękopiśmiennych zapisków Wata z całością jego dzieła: „Łączność i heterogeniczność wyskakują co chwila jak diabeł z pudełka, gdy przy wypisach dotyczących ekscesów Nerona, wypraw krzyżowych czy stosunków ekonomicznych w osiemnastowiecznej Anglii pojawiają się na marginesie nawiązania do Stalina czy komunizmu” (s. 895). Rzeczywiście tropów interpretacyjnych jest tutaj wręcz nieprzebrana ilość, zapiski Wata w interesujący sposób oświetlają i uzupełniają teksty wcześniej publikowane, lecz wydaje się, że ich wartość leży także w czym innym: w ich rękopiśmiennej formie, na którą trzeba patrzeć pod kątem zupełnie odmiennym niż na to, co zostało ogłoszone drukiem.

Starannie przygotowana publikacja skłania do tego, aby spojrzeć na zawartość *Notatników* nie tyle jako na gotowy tekst lub zaplecze „właściwej” twórczości literackiej i działalności publicystycznej Wata, ile jako na samoistną, heterogeniczną (a miejscami również enigmatyczną) całość o niełatwej do określenia formie i trudnych do wytyczenia granicach. Owa płynność nie zmienia bynajmniej faktu, że dzięki przygotowanej przez Dziadka i Zielińskiego edycji *Notatniki* jawią się jako dzieło autonomiczne, które można czytać i interpretować na wiele różnych sposobów. Filologiczna rzetelność i imponujący warsztat badawczy sprawiły, że autorzy każdej kolejnej edycji opartej na podobnych zasadach będą mogli skorzystać z rozwiązań i metod, jakie zostały wdrożone (i zweryfikowane) podczas prac nad spuścizną po Wacie.

Lektura *Notatników* skłania do jeszcze jednej refleksji, która w zasadzie wykracza poza horyzonty niniejszej recenzji: przygotowana przez Dziadka i Zielińskiego edycja uzmysławia, jak duże bywają ograniczenia publikacji książkowych. Szczególnie dotkliwie dają się odczuć przy wydawaniu materiałów rękopiśmiennych, w których przypadku idealnym rozwiązaniem byłoby równoczesne prezentowanie skanu stronic oryginalnych oraz ich transkrypcji, uzupełnionych o dodatkowe komentarze edytorskie. Sposobem na zrealizowanie zakrojonych

na tak szeroką skalę projektów są wersje cyfrowe, za których wzór posłużyć mogą francuskie edycje utworów Émile'a Zoli i Gustave'a Flauberta, a także analogiczne anglosaskie projekty poświęcone twórczości Marka Twaina i Hermana Melville'a.

Abstract

ALEKSANDER WÓJTOWICZ Maria Curie-Skłodowska University, Lublin

ALEKSANDER WAT'S "NOTATNIKI" ("NOTES")

The review analyses the edition of Aleksander Wat's *Notatniki* (*Notes*) edited by Adam Dziadek and Jan Zieliński. The book was prepared on the basis of research methods developed on the ground of genetic criticism, which displays the working process character of the author's record.